Gazeta Krakowska.

Wychodzi codzienie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 27.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

CZWARTEK 4 Lutego 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
1	6	26" 10''' 628	+ 1° 3	2. 23	Pł. Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
	2	27 0. 148	+ 5, 1	2 33	ZPł. Zachodni ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	1. 702	- 0, 8	1 89	ZPn. Zachodni ,,	,,	
2	6	1''' 882	— 1°, 4	1. 77	PPn. Wschodni ,,	Mgła	Mgła
	2	1. 804	+ 3 2	2. 28	Wschodni ,,	Chmury	
	10	2 119	+ 0, 5	2, 06	WPn. Wschodni ,,	Chmurno	

Nr. 323. F.

Kundmachung.

Durch den §. 10 der Kundmachung vom 18 Jänner 1847. wird festgesezt, daß Jedermann, der mit solchen Waarenvorräthen, auf welche die nachträgliche Zollabstattung Anwendung finden kann, in die Periode der zollgesezlichen Entrichtung übergeht, schuldig sey, in der gestellten Frist, welche mit der Kundmachung vom 26 Jänner 1847. bis einschlüßig zum 14 Februar 1847 erweitert wurde, diese Waaren zu deklariren.

Die im §. 5. der Kundmachung vom 18 Jänner 1847 angeführten Gegenstände unterliegen auch §. 9. lit. A derselben Kundmachung einer Zollentrichtung nur in so fern, als diese Waarengattungen ausländischen Ursprungs sind.

Da es jedoch dem Ermessen der Gefälls-Behörden- und Ämter überlassen bleiben muß, zu beurtheilen, ob eine bestimmte Waare in- oder ausländischen Ursprungs sey, da ferner unter den im §. 5. der Kundmachung vom 18 Jänner 1847 angeführten Waarengattungen auch solche begriffen sind, welche, wenn sie inländischen Ursprungs sind, als kontrollpflichtig mit ämtlichen Deckungen versehen, oder der Kommerzial-Waaren-Stämplung unterzogen werden müssen; so werden alle im §. 9. lit. C der Kundmachung vom 18. Jänner 1847 benannten Personen hiermit angewiesen, bis zum 14. Februar 1847 abgesonderte Erklärungen über alle Vorräthe jener Waarengattungen, welche Erzeugniße des Krakauer oder überhaupt des österreichischen Staatsgebiethes sind, bei den Gefällsämtern zu überreichen, widrigenfalls diese Personen es sich selbst zuzuschreiben haben würden, wenn gegen sie bei nachträglicher Auffindung solcher Waaren, die von den Besitzern für inländisch gehalten, mithin nicht deklarirt wurden, deren inländischer Ursprung aber bei der gefällsämtlichen Untersuchung als nicht erwiesen betrachtet wird, wegen unrichtiger Waaren-Erklärung, in den andern Fällen aber, wegen Mangels einer ämtlichen

N. 323. F.

OBWIESZCZENIE.

Paragraf 10. obwieszczenia z dnia 18 Stycznia 1847 stanowi: że każdy który z takiemi zapasami towarów, do których później uiścić się mająca opłata celna zastósowaną być może, w perjod celno-prawnego składania takowéj przechodzi, obowiązany jest, w oznaczonym terminie, obwieszczeniem z dnia 26 Stycznia 1847. do dnia 14. Lutego 1847. włącznie przedłużonym, takowe towary zadeklarować.

Przedmioty w §. 5. obwieszczenia z dnia 18. Stycznia 1847. przytoczone, wedle §. 9. lit. A tegoż obwieszczenia, o tyle tylko ulegają opłacie cła, o ile takowe gatunki towarów są zagranicznego pochodzenia.

Że gdy atoli od uznania tylko Władz i Urzędów Poborowych zależyć będzie, czy okazany towar jest krajowego lub zagranicznego pochodzenia, i gdy następnie pomiędzy gatunkami towarów w §. 5. obwieszczenia z dnia 18 Stycznia 1847. roku przywiedzionemi, równie i takie są objęte, które jeżeli są krajowego pochodzenia, jako ulegające kontrolli, albo urzędowemi bolletami muszą być opatrzone. albo handlowemu stęplowaniu towarów ulegać winny; — wszystkie zatem w §. 9. lit. C obwieszczenia z dnia 18 Stycznia 1847 wymienione osoby uprzedza się niniejszém, aby do dnia 14 Lutego 1847. osobne deklaracye na wszelkie zapasy tych gatunków towarów które są wyrobami territorium krakowskiego lub w ogólności z krajów austryackich pochodzą, w Urzędach Poborowych złożyli;— w przeciwnym bowiem razie, osoby te, same sobie winę przypiszą, gdy przy późniejszém odkryciu takich towarów, które przez posiadaczy za krajowe utrzymywane, deklarowanemi nie były, których atoli krajowość przy poborowo-urzędowem sprawdzaniu okaże się być nieudowodniona, za nierzetelną deklaracyą

Deckung oder wegen Nichtbeobachtung der Kommerzial-Stempelvorschriften, nach dem Strafgesetze über Gefällsübertretungen vorgegangen werden müßte.

Krakau am 1. Februar 1847.

Moriz Graf Deym
k. k. Hofkommissär.

towarów, w innych wypadkach zaś za brak urzędowego bolietu, lub niezachowanie handlowo-stęplowych przepisów, — podług prawa karnego o przestępstwach podatkowych, do odpowiedzialności pociągnięte zostaną.

Kraków d. 1 Lutego 1847 r.

Maurycy Hr. Deym
C. K. Kommissarz Nadworny.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 16 *Stycznia.* —

Dekretem królewskim mianowani zostali komandorami legii honorowéj na skutek sprawozdania ministra spraw zagranicznych, poseł francuzki w Grecyi hr. Piscatory i Iszy sekretarz poselstwa francuzkiego w Madrycie, xżę Glüksberg. Oficerami tegoż orderu zostali mianowani pełniący interesa francuzkie w Petersburgu, p. du Rayneval, oraz hr. de Leogendorpp, członek rady Indyj niderlandzkich, przytém innych wielu.

Komisya adresowa izby Parów wczoraj zakończyła swą pracę i sądzą, że w poniedziałek na publiczném posiedzeniu izby zostanie przedstawionym adres, poczém natychmiast rozpoczną się rozprawy.

Constitutionnel zapewnia, że Abdelkader chciał wejść w układy z rządem francuzkim, ale nie chciano go nawet słuchać, uważają go bowiem za buntownika.

— *Hiszpania.* —

Paryż 15 *Stycznia.* — Otrzymaliśmy dziś świeże wiadomości od granicy katalońskiéj, dochodzące do 11 b. m. Dowiadujemy się, że niedawno puszczona wieść o wysadzeniu na ląd 6,000 karabinów nie daleko Barcelony, była fałszywą. Dekret rządu hiszpańskiego, by wychodźcom karlistowskim we Francyi wstrzymać paszporta, przyczynił się do uwiarogodnienia wewnątrz kraju niepokojących wieści o wystąpieniu karlistowskich gromad.

El Postillon, dziennik wychodzący w Geronie donosi, że w Madrycie formuje się towarzystwo pod nazwą: „hiszpańska fabrykacya“ w celu zapewnienia fabrykom katalońskim opieki im koniecznéj. Udział w tém przedsięwzięciu mieć mają panowie Montadas, Ceriola, Madoz, Aribam i inni. Że hiszpański przemysł podniósł się niezmiernie, widać to z ostatniéj wystawy madryckiej, jakkolwiek niektóre gałęzie przemysłu nawet katalońskiego bardzo nędznie tam były przedstawiane.

— *Portugalia.* —

Baron Casal w raporcie o sprawie pod Braga, donosi, że migueliści przez 4 godziny bili się z rozpaczą, że strata ich wynosi 240 zabitych i jeden wzięty do niewoli. Casal podaje swą stratę na 36 ludzi zabitych i ranionych, co jest rzeczą zupełnie niedorzeczną, ponieważ, jak sam mówi, rozprawa trwała 4 godziny, a migueliści bili się z rozpaczą i odwagą. Casal nie mówi, co się zrobiło z Macdonellem i z resztą jego bandy, ale jak widać z prywatnych raportów, Macdonnell zdołał się w porządku cofnąć na Guimeraens z 1200 ludzi i ztamtąd do Amarante, gdzie się znajdował w dniu 1 stycznia. Wojska Saldanhy w Braga popełniły niesłychane okrucieństwa, rabując, paląc, i wydzierając kobietom nawet ich zausznice. Pomiędzy 240 miguelistami zabitemi w bitwie, podług raportu barona Casal, znajduje się mnóstwo obywateli spokojnych, zamordowanych z zimną krwią po bitwie.

W Oporto, które się teraz stanie głównym téatrem wypadków, panuje zamięszanie niesłychane; junta weszła w układy z Macdonellem i z jenerałem Povaos miguelistą, dowodzącym w górach wysokiéj Beira. Powstancy Oporto projektowali wyłączenie donny Maryi i don Miguela i oddanie korony albo xięciu następcy tronu, albo też synowi starszemu margrabiego de Loulé i xiężny donny Anny de Jesus pod tytułem don Pedra Vgo. Rada rejencyi w czasie nieletności króla składałaby się z miguelistów: xiężna dona Izabella-Marya, z umiarkowanego septembrysty xięcia Palmella i z ultra-septembrysty margrabiego das Antas. Naczelnicy miguelistowscy zyski pewne ztądby mieli, otrzymując stopnie, ordery etc., ale migueliści nie przyjęli tych warunków. Żądali oni proklamacyi don Miguela w murach Oporto; takie było ich ultimatum. Jednak powoli ustąpili cokolwiek i ugodzono się, że obie strony wspólnie będą działać przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, a później się porozumieją z sobą; do owéj chwili septembryści nie będą przeszkadzać ogłaszaniu don Miguela królem w wielu punktach kraju. W czasie tych układów, junta przedstawiła jenerałowi Pavaos, że jéj wojska upadają z zmęczenia z powodu ciągłéj służby na wałach; jenerał ten natychmiast posłał 400 ludzi z swego korpusu; pułkownik Guedes, miguelista, także przybył do Oporto i tam został przyjęty z zapałem przez swych dawnych przeciwników z wojny don Pedra. Te układy z miguelistami spotkały zresztą żywy opór ze strony niektórych naczelników septembrystowskich; pomiędzy innemi hrabia Sa da Bandeira oświadczył, że porzuci prezydencyę junty w razie przyprowadzenia ich do skutku.

Armia królowéj idzie ku Oporto, a das Antas ku niemu się cofa. Chciał on stoczyć bitwę pod murami Koimbry, ale na prośbę municypalności tego miasta odstąpił od tego

zamiaru. Dezercya przerzedza bardzo szeregi małéj liczby wojsk regularnych, które mu jeszcze pozostały.

Lizbona jest spokojną, tylko kilkanaście osób aresztowano, wszystkie należą do stronnictwa miguelistów.

Saldanna wszedł do Koimbry 4 b. m. dawszy swym wojskom dzień wypoczynku, ruszył daléj ku Oporto, gdzie los Portugalii w krótce się rozstrzygnie.

— *Neapol* 6 *Stycznia.* —

W dniu 4 stycznia Wezuwiusz po długiéj przerwie zaczął znowu grube kolumny ognia wyrzucać; tejże saméj nocy ogromny potok lawy o 60 stóp pod kraterem wypłynął, i w 24 godzinach dostał się do płaszczyzny, na któréj zwykle konie stawają. Widok to pyszny, którego już od dawna nie mieliśmy. Ponieważ w miesiącu styczniu zwykle wybuchy następują, przeto spodziewają się, że w tym miesiącu nastąpi porządny wybuch.

Nowy rok rozpoczął się zwykłemi processyami kościelnemi i uroczystościami dworskiéj etykiety. W Caserta lud się bawi pyszną szopką w zamku sporządzoną, a cudzoziemcy śpieszą tam dla przyjrzenia się ubiorom mieszkańców wiosek licznie przybywających. Król zdrów i wesół zupełnie, żyje na łonie swéj rodziny i zajmuje się polowaniem, które mu radzą lekarze z powodu jego usposobienia do otyłości. W Caserta miało miejsce kilka balów i uroczystości; posłowie cudzoziemscy i bogate rodziny miejskie idą za tym przykładem.

Xiążę Montebello, korzystając z ciszy panującéj dziś w polityce, wyjechał do Francyi.

— *M e x y k.* —

Londyn 14 *Stycznia.*

Parostatkiem *Cambria* otrzymaliśmy wiadomości z Mexyku z placu wojny. W dniu 5 listopada uwiadomił jenerał Taylor dyktatora Santanę, że zawieszenie broni pomiędzy obudwoma stronami zawarte z dniem 13 listopada się kończy i dziś jenerałowi Taylor wolno przekroczyć naznaczoną linię demarkacyjną. Zarazem prosi jenerał Taylor o wypuszczenie kilku amerykańskich jeńców w obozie mexykańskim zatrzymanych, Amerykanie zaś za to mexykańskich jeńców z swéj strony wypuszczą. Santana pozwolił na to ostatnie żądanie i odpowiedział na wypowiedzenie zawieszenia broni następnym listem do jenerała Taylor datowanym z San Luis Potosi 10 listopada: „Piszesz pan, że zawierając konwencyę w Monterey, miałeś nadzieję, że ta będzie wstępem do zawarcia uczciwego pokoju pomiędzy obudwoma narodami. Nie zajmuję się kwestyą, czy konwencya ta była skutkiem konieczności, czy też szlachetnych zamiarów, które pan dzisiaj objawiasz; dodaję tylko, że widząc duch mexykanów, powinieneś pan stracić wszelką myśl pokoju, dopóki tylko pozostanie aby jeden Amerykanin zbrojny na gruncie téj rzeczypospolitéj, dopóki przed jéj portami stać będą owe eskadry przynoszące jéj wojnę. W każdym razie jednak przed końcem roku zgromadzi się w stolicy rzeczypospolitéj kongres, który postanowi, co krajowi jest potrzebném i najstósowniejszém.“

Do wielkiéj bitwy, która ma rozstrzygnąć los Mexyku, wszelkiemi siłami gotują się Mexykanie. W San Luis Potosi, zdaje się, że wojsko najlepszy duch ożywia. W dniu 13 listopada Santana odbył wielką rewię. Ma 25,000 ludzi i 52 dział, oczekują co godzina jeszcze 5000 ludzi. Amunicyi i żywności jest pod dostatkiem a 200 robotników dziennie kuje broń i 500 ludzi nad fortyfikacyami pracuje. Z San Diego i Tlaskali przybyło do obozu 1000 kobiet, by wswym zapale dla sprawy narodowéj potrzeby żołnierzy zadawalniać. Nie wiadomo nic z pewnością o poruszeniach Santany i rozkładzie wojska; najdziwniejsze wieści o tém krążą.—W stolicy wszystko było spokojném. Poseł angielski cofnął swą notę ofiarującą pośrednictwo, ponieważ ta wywołała opór ze strony rządu washingtońskiego. Konstytucya z 1824 roku została za zgodą ludu wszędzie ogłoszoną. Najpopularniejszym kandydatem na miejsce prezydenta, jest jenerał Almonte, który w téj chwili został mianowany ministrem skarbu. Nic nie wiadomo o odmównéj odpowiedzi kościoła, co do przyjęcia na swoją odpowiedzialność owych 2 milionów dolarów. Lud jest za tym środkiem, a summy mają być tak podzielone: na arcybiskupa 1 milion, na biskupa Puebli 400,000, na biskupa Guadalaxary 200,000, na biskupa Michracanu 170,000, w Ojaca 100,000, a w Durango 80,000 dolarów.

— *Stany Zjednoczone.* —

Londyn 14 *Stycznia.* Parostatek *Cambria* przywiózł wiadomości z New-Jorku do 31 grudnia. W kongresie amerykańskim nic ważnego nie zaszło; jeszcze nie zajmowano się środkami pokrycia kosztów wojny, skarb zapewne będzie już pustym nim środki zyskania pieniędzy zatwierdzonemi zostaną.

P. Bencroft został od senatu zatwierdzonym jako poseł w Anglii.

Bryg wojenny *Somers*, należący do eskadry Stanów Zjedn. w zatoce mexykańskiéj, d. 8 grud. w blizkości Vera-Cruz, przy Green-Island rozbił się o skały. Z 80 ludzi osady 39 uratowano, 37 zginęło, 8 wylądowało na brzeg i tam ich Mexykanie zabrali do niewoli. Chwalą mocno usiłowania okrętów angielskich i francuzkich, które stały na kotwicy blizko okrętu *Sommers* i ratowały rozbitków.

Lista handlowa New-Jorku obejmuje wykaz zapasów żywności, wywiezionych do Anglii z Stanów Zjedn. od 31 paźdz. do 25 grudnia 1846; z samego New-Jorku wywieziono 183,701 beczek mąki 442,430 szefli pszenicy, 499,334 szefli kukurydzy, 817,693 funtów słoniny, 302,351 funtów masła, 5,695,369 funt. sera.

Rozmaitości.

PODEJRZENIE.

(Powieść Henryka Kook'a, przełożona z francuzkiego.)
(Ciąg dalszy.)

Pierwszem mojem postanowieniem było, pomimo zakazu tego, który tak niegodnie użył swéj władzy nademną, iść do pani de Billy, prosić o przebaczenie... i opowiedzieć jéj wszystko! Lecz i ja także byłem nędznikiem... Nie wiedziałem, gdzie się schroniła pani de Billy... przytem wyznam szczerze, lękałem się wzgardy... śmieszności! a ta znikoma bojaźń nie dała przystępu szlachetnym myślom do mego serca. Jakże tu znaleść odwagę, przyznać się do téj odegranéj roli? pomyślałem sobie. Szesnaście lat upłynęło od tego wypadku, panie Maurycy. I przez te szesnaście lat zachowałem w pamięci to jedyne przewinienie, które mam sobie do wyrzucenia. Lecz znasz mię... odkryłem ci moją duszę... i moje ułomności. Niezdolny do popełnienia śmiało żadnego złego kroku, również nie mam odwagi do wykonania szlachetnego czynu... Pod nieszczęsnym wpływem pana de Lano, moje serce zlodowaciało, stępiało... Och! ten pan de Lano! ten pan de Lano. Czy wiesz Maurycy, po co tu przyszła ta młoda panienka, którą przed chwilą widziałeś u mnie? Ta młoda panienka, jak ci to już z początku powiedziałem, jest aniołem, aniołem dobroci. Pan de Lano, nie wiem znowu z jakiego powodu, oddał ją prawie w moje ręce, zmuszając ją skompromitować się w obec całego domu. Ale przynajmniéj nie udała mu się jego najniegodziwsza dążność! Mogłem posiadać Edytę, nadużyć jéj niewinności, lecz szanowałem ją! Pan de Lano powiedział mi: „Edyta jest twoją, będzie twoją żoną, weź ją sobie, daję ci ją.“

Lecz ja powiedziałem do Edyty: „Rozkazuj, jestżem godny zostać twym mężem?“

A ona, zawołał Maurycy z nadzwyczajną niespokojnością, cóż na to odpowiedziała, co postanowiła?

Wejrzenie Laurensa błysło gniewem, gdy spotkał wejrzenie Maurycego, ale natychmiast powściągnął się i odpowiedział z tem samem poddaniem się losowi:

Edyta przyszła dziś rano powiedzieć mi, że mię nie kocha, że nie może być moją.

ODWAGA I MIŁOSC.

Edyta wsiadła do pojazdu czekającego na nią przy bramie hotelu; mocne rozdrażnienie gorączkowe, które przed chwilą ożywiło młodą panienkę, stopniami zaczęło się uspakajać. Pomyślała o tem czego się dowiedziała, i co przyrzekła. Cóż pocznie? Jakże uwiadomi pana de Billy? Jakże zdoła nakłonić go, aby poszedł z nią do téj, którą niegdyś opuścił, a która teraz jest tu, w Paryżu ze swojemi dziećmi?

Edyta obciera oczy mówiąc z cicha do siebie: A ja, więc już niczem dla niego nie będę?

Tymczasem w miarę jak pojazd zbliża się na miejsce, Edyta odzyskuje znowu odwagę.

Nie zna dobrze sprawy, którą postanowiła bronić; te słowa, te pogróżki dosłyszane w gabinecie, gdzie była ukrytą, słabe tylko rzuciły jéj światło o istotnéj prawdzie, nie oświeciwszy jéj dokładnie. Ale przez instynkt odgadła, że Laurence i pan de Lano są winni... że szczególniéj pan de Lano oszukał swego krewnego... i przyjaciela, a przywodząc sobie na pamięć różne szczegóły domowego życia pana de Billy i tysiączne cierpienia, których oddawna jest świadkiem... przypomina sobie rozmaite okoliczności, nad któremi nigdy nie zastanawiała się, a które teraz zdają jéj się wypływać z prześladowań zawziętych. Widzi, jak pan de Billy posłuszny najmniejszym życzeniom pana de Lano, płacze często tajemnie więcéj nad błogością wydartą mu na karb wielkiego przywiązania, aniżeli nad utraceniem zdrowia... Przychodzą jéj na myśl skargi i tłumiony żal chorego...

Mój Boże, rzekła, to niepodobna! Dla czegóżby pan de Lano miał skazywać na wieczne katusze tego, któremu winien wszystko!

Powóz zatrzymał się; Edyta wskazuje, biegnie do swego pokoju... Pierwsza osoba którą spotyka jest panna Honorata. Ta pomaga Edycie zdjąć płaszczyk i kapelusz i mówi potulnym głosem:

Niech mi panienka wybaczy tę uwagę, ale co też to za myśl przyszła ci dziś, saméj iść do kąpieli? Należę przecie do panny, i chętnie byłabym odłożyła na inny raz te odwiedziny do mojéj krewnéj, ażeby dopełnić mego obowiązku, i towarzyszyć ci. Oh! bardzo mi to przykro! Saméj wychodzić! Bardzo byłam niespokojną, a pan de Lano żałował mocno, że nie mógł ucałować panny gdy wyjeżdżał.

Co mówisz? odparła żywo Edyta, pan de Lano wyjechał!... A to gdzie?

Ach! i ja też nic nie powiadam!.. Wielkie nieszczęście się stało... Ten folwark należący do pana de Lano... zapewnie panna wie? ten folwark blisko Melu, spalił się wczoraj rano. Przed dwoma dopiero godzinami pan de Lano odebrał wiadomość o tym wypadku i natychmiast poszedł uwiadomić pana de Billy, że musi jechać przekonać się naocznie, czy wszystko w rzeczy saméj spalone.

Pan de Lano wyjechał! powtórzyła Edyta.... ach! samo niebo przybywa mi na pomoc!

I dała znak Honoracie, ażeby ją zostawiła samą z wyrazem twarzy, jakiego ta nigdy jeszcze nie widziała u niéj.

Wtedy młoda panienka przeszła się kilka razy po pokoju zamyślona i ze zwieszoną głową. Poczem zbliżyła się do okna i powiedziała z cicha, podnosząc firankę i wyjrzawszy na ulicę:

To on był! to on; widywałam go codzień gdy przechodził koło okien... myślał o swoim ojcu, i uciekał... spostrzegając mię!... Ach! on mnie pewnie nie nawidzi... pogardza mną także... pomimo tego com mu powiedziała... Znajdując mię u pana Laurence musiał myśleć, żem występna, a przecież gdyby wiedział!... No! dodała po chwili milczenia; nie o mnie tu chodzi! Pana de Lano nie ma.... można śmiało działać... możeby napisać do nich, żeby tu przyszli?... Nie... nie... on powinien iść do niéj... Biedna kobieta! to wynagrodzenie krzywdy należy się jéj!

Mówiąc to, wyszła z swego pokoju i pobiegła spiesznie do pana de Billy. (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 2 do dnia 3 Lutego.

Smidowicz Franciszek ob., z Galicyi; -- Mamroth Wilchelm, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Schnitzer Antoni, Płoński Karol, Jaszczurowska Felicya ob., Zapałowicz Józefa, Krzyszkowski Maxymilian, do Galicyi; -- Parys Leopold, Konrad Kajetan, Kliniawski Emilian. Borzęcka Franciszka, do Polski; -- Lurin Władysław, Herzschold Fryderyk, do Pruss.